s. kw. 6) Maryjan — 46,180 s. kw. 7) Juljan — 40,588 s. kw. Wszystkie te place dziś są własnością włościan wsi Mierzęcic w gminie Sulików w powiecie bendińskim. *Tydzień piotrkowski.*

** W Waszyngtonie odbędzie się wkrótce konkurs, budzący żywe zajęcie pomiędzy wszystkiemi drukarzami i zecerami w tem mieście. Dziesięciu do dwunastu zecerów mają tam ubiegać się o pierwszeństwo w składaniu czcionek. Dla zwycięzców przeznaczone są dwa winkielaki: złoty i srebrny; nagrody te otrzymają ci ze współpracowników, którzy w pewnym oznaczonym czasie złożą najwięcej czcionek. Przytem ma być zwrócona uwaga na prawidłowe składanie; wielka ilość omyłek druku będzie przeszkodą do otrzymania nagrody. Dotychczas zapisały się osoby zdolne złożyć około 1,600 liter na godzinę. Wybrano dla tych zapasów drobny druk zwany „nonpareil.“

** Gipsorytnictwo. Dzienniki piszą, że jeden z moskiewskich litografów wynalazł kompozycję chemiczną, która nadaje gipsowi twardość kamienia litograficznego, i tym sposobem czyni gips przydatnym do robienia klisz. W tym celu z kliszy wyciętej w miękkiej jakiej materji, wynalazca robi formę gutaperkową i z niej otrzymuje odlew gipsowy, który następnie pogrąża się na 48 godzin we wspomnionym płynie. Sposób ten ułatwiający niezmiernie robotę rytownika, pozwalając mu pracować rylcem w materjale miękkszym, a trwalszym niż drzewo, może wpłynąć na zniżenie ceny rycin o połowę.

** Wiedeń, 27. lutego. Z powodu ciągłej nieustającej zamieci śnieżnej wstrzymany został ruch wszelkich pociągów tak osobowych, jak i towarowych między stacjami Tryest i St. Peter i między Lublaną (Laibach) a St. Peter.

** W Helsingforsie, w Finlandji, czynią się przygotowania do wielkiej wystawy, na której obok przemysłu fabrycznego i i rolnictwa, mają być reprezentowane sztuki piękne i pomoce naukowe. Przepowiadają, że wystawa będzie nauczająca nie dla samych tylko Finlandczyków.

** Sprawozdanie targowe. Ceny przeciętne wal. austr. w czasie z 26. lutego 1875. Pszenica 83 fnt. złr. 3 ct. 29. Żyto 77 fnt. złr. 2 ct. 18. Jęczmień 66 fnt. złr. 2 ct. 8. Owies 45 fnt. złr. 1 ct. 73. Hreczka 70 fnt. złr. 3 ct. 7. Groch 90 fnt. złr. 3 ct. 15. Fasola 88 fnt. złr. 6 ct. 87. Koniczyna ctnr. złr. 24 ct. 73. Siano cntr. złr. — ct. 96. Słoma ct. 65. Drzewo opałowe twarde sąg złr. 14 ct. — miękkie złr. 10 ct. — Mięso i okowita niezmieniono.

Rozmaitości.

(*a*) Jedna z gazet wiedeńskich podała niedawno temu w odcinku ciekawy opis zgonu Mikołaja Murawiewa byłego namiestnika miasta Kowna i naczelnego jenerała z czasów powstania 1863 roku. Oto po powrocie z Wiesbadenu, gdzie mimo najusilniejszych zabiegów lekarskich żadnego nie doznał polepszenia, przeniósł się Murawiew w październiku r. 1868 do pomieszkania dra Lewinsteina leżącego w nadobnej wiosce Schoeneberg tuż pod Berlinem i tu na polowem krześle wśród mąk najokropniejszych, pozbawiony snu przez 40 dni i nocy, życia niecnego dokonał. Otoczony zewsząd poduszkami, na których nawet oprzeć się nie mógł z powodu ciągłego ataku sercowego, z oczyma przymkniętemi a zwróconemi w przerazliwy zamęt wnętrza tającego miliony grzechów, domagających się z całą potęgą zemsty, z twarzą nabrzękłą od puchliny, jęczał najrozmaitszemi głosy błagając daremnie o odrobinę spoczynku, który co kwadrans przerywało gwałtowne uderzenie serca. Biło ono trzykroć powolniej niż w zdrowym organizmie a wyjęte po śmierci z ciała posiadało trzy razy większą objętość od zwyczajnego. Całem pożywieniem, jakie przy swych boleściach zdołał jeszcze przyjmować, były ostrygi i delikatne szparagi, za napój służył mu zaś szampan lub mocna czarna kawa zmięszana z rumem, mająca przyspieszyć bicie serca. Wśród zupełnej przytomności, przy powolnym dygocie zegaru, przeraźliwego świstu wiatru i monotonnego dzwonienia szyb smaganych deszczem konał z największą przytomnością nie uczuwszy ani chwili skruchy. Bronił on swych czynów powinnością, która mu nakazywała spełniać rozkazy cara, wszelako trwoga i przerażenie malujące się na jego obliczu świadczyły zawsze iż w głębi był przekonany o swej winie.

** Londyn zazdrości Paryżowi nowej opery i myśli o zbudowaniu sobie podobnego gmachu. Można mieć nadzieję, że Anglicy zdobędą się na budowlę lepiej warunkom piękna architektonicznego odpowiadającą, niż dzieło pana Garniera.

** Z Genui piszą, że Verdi pracuje nad nową operą, której libretto osnute jest na tragedji Szekspira „Król Lear.“

(*B*) Offenbach przerobił powtórnie swoją operetkę p. n. „Genowefa z Brabant“ na sztukę do tego stopnia wystawną, iż wystawienie tejże przeszło 200.000 fr. kosztuje. Piętnaście pysznych odmian dekoracyjnych, z pracowni pierwszorzędnych londyńskich i paryzkich malarzy, trzy balety, w których więcej niż 100 tancerek udział bierze, dają dopiero małe wyobrażenie o niesłychanej wystawności tej sztuki. W jednej scenie występuje przeszło 500 osób. Oprócz tego bierze udział w sztuce: słoń, tresowany pies, kilka koni, koza, słowem, cała menażerja. Doprawdy, świetnych czasów doczekała się świątynia Melpomeny!

** Czytelnikom przerażających romansów pana Gaboriau i innych sensacyjno-tajemniczych opowiadań, oraz zwolennikom fabuł zagmatwanych, przybyło nowe dzieło zatytułowane „Król Perski i Róża z Teheranu albo Dyamenty, perły i głód.“ (Historja romantyczna, szczęścia i niedoli). Czyż to nie zaciekawia? Więcej jeszcze dają do myślenia rozdziały jak np. Zamorzony głodem — Przebrany misjonarz — Palacz opium — Odwet — Kat — Żywo pogrzebany i t. d. Będzie to niewątpliwie pokupne dzieło!

‖ W Chicago założyły trzy siostry balwiernią, w której same usługują. Podczas gdy dwie siostry golą i strzygą, trzecia z nich siedząc na złotym tronie (z papieru wyklejonym) przygrywa na arfie i śpiewa. Tak to Amerykanie umieją łączyć przyjemne z pożytecznem, a z tego ciągnąć zysk.

(*a*) Z Göbenbach (w niższej Austrji) piszą: Mieszka tu pewien silny i rzeski gospodarz, właściciel zagrody nazwiskiem Neussner, żyjący w wiecznej niezgodzie i kłótni ze swoją połowicą. Często powracał on w różowym humorze do domu, i zawsze wtenczas powstawały okropne sceny między małżeństwem kończące się szturchańcami i bójką na kije. W ubiegłą sobotę przyszedł Neussner późno w nocy do do-

mu i powtórzył jak zwykle zapasy z babą, bijąc ją tak okropnie, że nieboraczka donośnym głosem musiała wzywać pomocy. Niebawem zbiegli się na ratunek sąsiedzi, a między nimi mały chłopiec, który wiedziony szlachetnym zapałem obrony zhańbionej niewiasty, wpadłszy do izby ujął z tyłu za ręce grzecznego małżonka i tak silnie pchnął go przez otwarte drzwi, że tenże wskutek silnego zamachu, na głowę przez kilka schodów się potoczywszy, upadł i mocno się zranił. Przeniesiony do szpitala na drugi dzień skonał — a nieszczęśliwego obrońcę za nie z chęci jego pochodzący uczynek, pociągnięto przed sąd, gdzie gotów nie zbyt przyjemnie przepłacić tę swoją usługę.

— Królowa Wiktorja zamierza podobno ogłosić drukiem nową swoją pracę. Wiadomość ta zrobiła pewne wrażenie nie tylko w Anglji, ale nawet we Francji, gdzie dzieło jej „Rozmyślanie o śmierci“, w ciągu niespełna roku, rozeszło się w 12 tysiącach egzemplarzy. Dochód z dzieła (80,000 franków) obróciła autorka na fundację stypendjum przy uniwersytecie w Aberdean, dla ubogiej młodzieży synów osadników w Rolmoral. Królowa Wiktorja znaną jest z czynów filantropijnych. Z oszczędności, jakie od śmierci księcia Alberta poczyniła na swych tualetach około 12 miljonów, założyła szpital i dwa schronienia. Wszystko to czynić ma z zadziwiającą skromnością i bez pragnienia rozgłosu. Praca, którą teraz kończy Wiktorja, ma być poświęconą rodzinom, małżeństwom i dzieciom. Syn królowej książę Walji, kieruje się również na autora — pisze bowiem dziennik podróży, urozmaicony rysunkami i fotografiami. Najbardziej interesującym będzie zapewne rozdział podróży na wschód odbytej, p. t. „Dziennik podróży do Grecji i Konstantynopola“, w którym znajduje się opis obyczajów a szczegółowo życie wewnętrzne haremu.

— Operę „Wandę“ Dopplera, przedstawianą kilkakrotnie na naszej scenie dano po raz pierwszy d. 2. lutego w Würzburgu, z wielkiem powodzeniem.

‖ Pewien młody lekarz użalał się przed swoimi znajomymi, że bardzo mało pacjentów go odwiedza. Nazajutrz przyszedł do niego zrana jakiś dobrej tuszy człowiek, okutany w futro i z grzecznością agenta zaczął namawiać i prosić naszego lekarza, aby tenże swą gotówkę umieścił w banku X., którego agentem ma zaszczyt być ów dobrze chodowany człowieczek. Lekarz, który się spodziewał w okrągłej osóbce znaleźć pacjenta, rozczarowany przerwał demostenesowską wymowę agenta oświadczeniem, że będzie się starał jak najprędzej z zacną firmą zaznajomić — ale wątpi, czy to tak rychło nastąpi. Zaledwie drzwi się zamknęły za Ciceronem bankowym, wpadł do mieszkania lekarza młodzieniec blady, z pomięszanym wzrokiem i zawołał: Doktorze, w twoim ręku me życie!“— W lekarza wstąpiła otucha, — „ten pewnie chory“ pomyślał. Tu zaczął przybyły prosić lekarza, żeby się wstawił za nim u państwa N., aby go przyjęto jako zięcia, bo... „Ależ mój panie, ja Państwa N. nie znam wcale“ przerwał lekarz. Młodzieniec osłupiał, wypatrzył się na lekarza i wybiegł za drzwi wołając: „Więc zadrwiono ...nie!“ Z obawy, by się coś podobnego ...nie zdarzyło, wyszedł i nasz lekarz ...i poszedł do kawiarni. Grającego ...poprosił markier — mówiąc że ...ewczyna go czeka. Dziewczyna prosiła, aby się za nią do jej pani pofatygował. „No nie straciłem dnia dzisiaj, choć jeden pacjent nareszcie“ pomyślał lekarz biorąc za klamkę wskazanych drzwi i wszedł. „Dzień dobry panu — a gdzież mój Azorek panie lekarzu?“ zawołała dama siedząca w fotelu. „Albo ż wiem?“ wybąknął zdumiony lekarz. „Wszak mi pan piszesz, że jest u pana“ — dając doktorowi bilet obok na stole leżący, powiedziała dama. Lekarz wziął bilet i — poznał na pierwszy rzut oka pismo jednego z swoich pzyjaciół; — feralność dnia tego została wyjaśnioną.

| O! Francja już nigdy nie powstanie z upadku, — wino i baletniczki rządzą nią, — a w bufecie formują nowe gabinety! zawołał pewien młodzieniec w towarzystwie, w którem rozprawiano o polityce — zasłyszawszy zapewne, że Buffetowi powierzono formację nowego gabinetu.

Szarada.

Pierwsza z trzecią nie z przyrody,
Lecz z kobiecej woli żyje,
Zdobiąc czasem „kwiatek młody“
Zwykle „w zwiędłym“ zwiędłość kryje;
Pierwsza z drugą: zwierzę znane —
Niezbyt wielkie, ni też małe,
Zwykle biało przyodziane
Tworzy w górach trzody całe.
Razem: pierwsze, drugie, trzecie
Ród swój wiedzie z oczeretów,
Ni to szlachta, ni też kmiecie —
Niegdyś „trwoga minaretów“.
Rozwiązanie ostatniej szarady: *Szarada.*

— Muzeum Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich otwarte codziennie od godziny 10-ej do 1-ej dla studjujących i przejezdnych, wyjąwszy poniedziałki i święta. Dla publiczności Lwowskiej we wtorki i piątki od 3 do 5 po południu.

Biblioteka Ossolińskich każdego dnia od godziny 9 do 2, wyjąwszy soboty i święta.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego codziennie za porozumieniem się z Dyrektorem muzeum.

Biblioteka uniwersytecka każdego dnia wyjąwszy niedziele, święta i poniedziałki od 8 do 1.

Muzeum przemysłowe miejskie umieszczone w Salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałkow, mianowicie: w niedzielę od godz. 9 z rana do 1 po południu, w inne dnie od godz. 10 z rana do 5 po południu. Ceny wstępu: w środę 40 ct., w inne dnie 20 ct., dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości po 20 sztuk razem. Interesowanym, którzy ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu, wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyj biuro muzealne.

Muzea mineralogiczne, botaniczne i zoologiczne tutejszego uniwersytetu można zwiedzić za porozumieniem się z odnośnymi pp. profesorami (obecnie pp. Dr. Kreutz, Dr. Ciesielski i Dr. Schmidt.)

Archiwum i zbiory p. Antoniego Sznajdera (ulica Krzywa, l. 8) otwarte codziennie dla literatów i uczonych, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 4 po południu do 7mej wieczorem.

Skrzynka do listów.

— P. M. Fin. we Lwowie: chętnie, szczególniej miejscowe.